Rok II Warszawa, dnia 22 stycznia 1939 r. Nr. 4 (1)

BIULETYN GOSPODARCZY

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Redakcja i administracja Warszawa, ul. Mazowiecka 1. Tel 666-04 i 666-07. Konto PKO. 13414

RZEMIOSŁO

Zaczynamy nowy rok pracy

Rok 1938 minął. Czy spełnił pokładane w nim nadzieje? Czy nasza praca na polu gospodarczo-zawodowym dała oczekiwane wyniki? — oto pytania, na które odpowiedź będzie jednocześnie wytyczną prac w roku 1939.

Rok ubiegły należy do realnych pozycji w historii zbliżenia Macierzy do Polonii Zagranicznej. A jeśli nie we wszystkich środowiskach polskich na obczyźnie możemy się już teraz pochlubić konkretnymi zdobyczami gospodarczymi, to dlatego przedewszystkim, że rok ubiegły miał ciężkie zadania. Tak jak i w Polsce, trzeba było wśród rodaków na obczyźnie zmienić klimat psychiczny, trzeba było wypracować zrozumienie tego, że działanie w duchu narodowym nie ogranicza się tylko do pielęgnowania polskiej mowy, do ukochania polskiej literatury i sztuki.

W roku ubiegłym musieliśmy dokonać rzetelnego wysiłku chcąc wyzyskać doniosłość spraw gospodarczych dla zbliżenia Polonii Zagranicznej z Macierzą. Obok sztuki polskiej, obok tańca ludowego— krakowiaka czy mazura — obok mowy polskiej, które jednoczyły starszych z młodymi w przywiązaniu do dalekiej nieraz Ojczyzny — rok 1938 wysunął hasło podniesienia gospodarczego Polonii Zagranicą, hasło żmudnej, codziennej pracy, rzetelnego wysiłku dla zwiększenia potencjału gospodarczego rodaków na obczyźnie.

Głęboko i mądrze powiedział poeta:
„Z wiary waszej — wola wasza.
Z woli waszej — czyn wasz będzie.“

Ci, którym duma narodowa nie pozwala być ciągle tylko wyrobnikami, którzy zrozumieli, jaką rolę odgrywa niezależność gospodarcza w zbiorowym życiu środowisk polskich na obczyźnie, ci pojęli już, jaką drogą mają kroczyć, w jakie prace najwięcej włożyć wysiłku.

Zrozumienie jednak, czym jest i jaką rolę może odegrać rzemiosło, handel i spółdzielczość polska na obczyźnie nie przeniknęło jeszcze dostatecznie do wszystkich naszych środowisk zagranicą. I to stanowi właśnie jedno z naczelnych naszych zadań w roku 1939.

Tak jak i w Polsce musimy zainteresować całą Polonię Zagraniczną sprawami gospodarczymi, zjednać ją przedewszystkim dla tych zawodów i zajęć, które umożliwiają jak największe usamodzielnienie się.

Kierujmy młodzież polską na obczyźnie do rzemiosła i handlu, uczmy ją spółdzielczości, która tak jak na Śląsku Zaolzańskim może oddać sprawie polskiej nieocenione usługi.

Opieka nad młodymi — to dużo, ale jeszcze nie wszystko. Musimy zająć się również starszym pokoleniem rzemieślników i kupców polskich na obczyźnie, musimy dbać o ich poziom zawodowy, docierając do nich przez kursy dokształcające zawodowe, odpowiednią prasę i książki fachowe.

Dużą pomocą w działaniu gospodarczym mogą i powinny być zakładane w miarę potrzeby polskie kasy kredytu bezprocentowego, o których mówimy szerzej na innym miejscu.

Poszczególne środowiska polskie na obczyźnie rozwijając swoją działalność na bardzo różnorodnych terenach mają też bardzo różne potrzeby. Tym bardziej więc koniecznym jest utrzymanie ciągłego kontaktu z Macierzą i jej naczelnymi organizacjami zawodowymi.*)

Dokładne informowanie się o sprawach rzemiosła polskiego na obczyźnie, o nowopowstałych kursach, o założeniu spółdzielni wytwórczej, o braku sił instruktorskich i dobrej książki zawodowej — pozwolą wytknąć należyty kierunek tej pomocy, którą chce dać i niesie Polska swoim rozproszonym po świecie dzieciom.

Zaczynamy nowy rok pracy! Oby wyróżnił się on jak najbardziej pozytywnymi osiągnięciami na odcinku rzemieślniczym! Oby przyspożył on nam dzielnych i zdolnych rzemieślników polskich na obczyźnie, którzy rozsławiać będą na całym świecie imię Polski, imię polskiego rzemiosła!

Irena Wieczorkówna

*) Związek Izb Rzemieślniczych R. P. organ: miesięcznik „Rzemiosło". Warszawa, ul. Królewska 23.

Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan R. P. organ: dwutygodnik „Gazeta Przemysłowo - Rzemieślnicza" — Warszawa, ul. Miodowa 14.

Rzemiosło w dawnej Polsce

Cechy jako siła zbrojna miasta i państwa

Historia powstania cechów nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniona. Istnieje co do tego kilka teorii, jak wogóle jest kilka teorji co do powstania w średniowieczu miast poza obrębem starożytnego cesarstwa rzymskiego. W każdym razie powstanie cechów przypada na wczesne średniowiecze, gdy w miastach zaczęła się tworzyć klasa ludzi wolnych zajmujących się handlem i rzemiosłem, z której się wyrobił z postępem czasu stan trzeci — mieszczaństwo.

Średniowiecze to czasy panowania siły nad prawem, czasy w których porządek i spokój publiczny wcale nie był zabezpieczony. Nie było wtedy ani dobrze zorganizowanego wymiaru sprawiedliwości, ani policji, ani dobroczynności publicznej, ani szkół publicznych, ani państwowej siły zbrojnej, którąby broniła społeczeństwa od ucisku możnych lub od nieprzyjaciół zewnętrznych. Ludność sama, chcąc zabezpieczyć się od nadużyć, musiała się wiązać w korporacje, stowarzyszenia, które wspólnymi siłami starały się o dopięcie wspólnych celów.

Prąd korporacyjny był ogólny w wiekach średnich. Ulegając temu prądowi, rzemieślnicy jednej profesji łączyli się w stowarzyszenia, cechy, w celu własnej obrony i zapewnienia sobie egzystencji. Ponieważ wszystkie większe miasta opasane były wtedy murami, względnie ufortyfikowane wałami czy ostrokołem, a zdane były w obronie swoich praw czy bezpieczeństwa na własne siły, cechy miały wyznaczone pewne części warowni, baszty lub bramy, które utrzymywały swoim kosztem i broniły od nieprzyjaciela. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zważy, że cała społeczność miast średniowiecznych składała się z samych stowarzyszeń cechowych względnie bractw kupieckich.

W Polsce cechy rzemieślnicze (centubernia) i bractwa kupieckie (fraternitates) powstały w XIII wieku.

Według prawa magdeburskiego miasta obowiązane były do obrony własnej i kraju, więc przede wszystkim, naturalnie, fortyfikowały się. Za Kazimierza Wielkiego było w Polsce 72 miast ufortyfikowanych. We wszystkich tych miastach obowiązek obrony spadał na cechy, przytym miasta te w chwilach szczególnie dla państwa groźnych obowiązane były dawać na żądanie króla kontygenty zbrojnych, ruszających w pole.

Aby cechy mogły wywiązać się ze swego zadania obrony miasta względnie walki, musiały oczywiście umieć obchodzić się z bronią. Z tego powodu między mieszczanami powstały osobne bractwa dla ćwiczenia się w celnem strzelaniu z łuków, a później, gdy proch się rozpowszechnił, z rusznic. Królowie, uznając pożyteczność podobnych stowarzyszeń dla obrony kraju, chętnie potwierdzali ich ustawy i nadawali im różne przywileje.

Pierwsza wiadomość o istnieniu bractwa strzeleckiego na ziemiach polskich pochodzi z r. 1286. Bolesław I Piast, książe śląski, zatwierdził w tym roku bractwo strzeleckie miasta Świdnicy i sam uczestniczył w strzelaniu, gdy świdniczanie strzelali z łuków do ptaka zatkniętego na wysokiej żerdzi. Pozatem najstarsze wiadomości o istnieniu takich bractw odnoszą się do Krakowa, Warszawy, Torunia, Lwowa, Poznania i Kalisza, choć prawdopodobnie istniały we wszystkich miastach, które były ufortyfikowane i w których były cechy.

W końcu XV i początkiem XVI w. miasta wzrastają w zamożność, utrzymują własne milicje najemne, ale zadanie i obowiązki cechów obrony murów miejskich nie tylko nie maleją, lecz raczej rosną. Jak to wyglądało, najlepiej przedstawić na przykładzie Lwowa, w którym cechy największą okryły się sławą bojową. Osiem mianowicie wielkich oblężeń przez Turków, Tatarów, Kozaków, Wołochów i Moskali odparło zwycięsko i bohatersko mieszczaństwo lwowskie, a został zdobyty Lwów przez nieprzyjaciela po raz pierwszy w r. 1704, kiedy wojska najemne do obrony miasta zaciągnięte zdradziły je i wydały we wrogie ręce.

Odpowiednie urządzenia municypalności lwowskiej, charakteryzuje bardzo plastycznie dokument z 1623 r. zachowany w archiwum miejskim. Jest to wydana przez Melchiora Szolca-Wolfowicza, burmistrza ordynacja o obronie miasta, która reguluje straż i bezpieczeństwo wewnątrz i na zewnątrz.

Ciekawe są przepisy o pogotowiu mieszczan na wypadek ataku wroga.

„Każdy urzędnik i mieszczanin w osobie swojej, rzemieślnik z czeladzią, mularze, cieśle, śrutarze, przekupnie, z robót i innych swoich miejsc powinni zaraz bronno t. j. (zbrojnie) jak czas zniesie, na ratusz do urzędu swego stawić się za najmniejszym posłuchem gwałtu, tak za znakiem, jako też bez znaków dania, a tam panowie kupcy wiertelnikom, cechowi, swoim cechmistrzom opowiedzieć się mają i czekać do uspokojenia i wykonania rozkazania urzędu swego, a to z cnoty uczciwości i przysięgi, którą urzędowi oddać i oddawać będą."

„Brona (brama) krakowska i halicka, także furtka (t. zw. kozacka) ma się osadzać po trzech hajduków z warty; w dzień, nim otworzą bramy u bram mają być, stamtąd nie schodząc cały dzień straż trzymać, aby bron nie ubieżano, a nie uchodzić, aż brony zawrą.

„Do tego, Boże uchowaj. jakiej wiolencji, rozruchu, niebezpieczeństwa, nie czekając wskazania i znaku, zaraz do krakowskiej wieży cecha kuśnierska, do halickiej cecha krawiecka, do furtki cecha rzeźnicza z czeladzią bieżeć mają i tam w pogotowiu ze strzelbą być."

Podobnie jak w Lwowie i w innych miastach były urządzone straż i obrona, choć nie wszędzie było wszystko tak dokładnie przewidziane i zorganizowane. Lwów trzymał zresztą i pod innym względem prym. W obliczu nieustannego niebezpieczeństwa, grożącego ze wschodu, i w doświadczeniu licznych walk, Lwów rozumiał, co znaczy dobra broń, posiadana w dostatecznej ilości, rozwinął przeto u siebie rzemiosło zbrojeniowe do najwyższego poziomu w Rzeczypospolitej i stał się dla Polski istnym arsenałem, gotowym na zawołanie. Gdy chodziło o szybkie wyekwipowanie wojska, żadne miasto polskie nie mogło wyrównać Lwowowi łatwością i szybkością dostaw, a było to niejako dobrą tradycją i dumą rzemieślników lwowskich okazywać swoją dzielność w śpiesznym dostarczaniu oręża.

Nie trzeba jednak przypuszczać, że chwała dzielności wojennej przypadła tylko cechom lwowskim. Odznaczyły się cechy krakowskie podczas obrony Krakowa przeciw Szwedom przez Stefana Czarnieckiego w r. 1655, a cechy poznańskie jeszcze w w. XVIII podczas wojny króla Stanisława Leszczyńskiego przeciw Sasom i Moskalom. Ale w miarę rozwoju stałych armii w każdym państwie znaczenie wojskowe cechów, jako siły zbrojnej, malało stopniowo, aż stało się anachronizmem. Cechom przypadła z czasem inna forma obrony stanu posiadania, praw i godności mieszczańskiej i służby ojczyźnie.

Stefan Żelski

Kasy kredytu bezprocentowego jako dźwignia życia gospodarczego

Ukazał się w grudniu ub. r. pierwszy numer miesięcznika „Polski Kredyt Bezprocentowy" (Warszawa, Opaczewska 54 m. 22).

Miesięcznik, poświęcony akcji Chrześcijańskich Kas Kredytu Bezprocentowego w Polsce, może też oddać nieocenione usługi Polonii Zagranicznej, szczególnie zaś tym środowiskom, które dążą konsekwentnie do podniesienia i uniezależnienia gospodarczego.

Numer pierwszy wydawnictwa zawiera przede wszystkim oświetlenie zagadnienia kredytu bezprocentowego w ogólności, aby w ten sposób wypełnić choć częściowo lukę istniejącą na odcinku propagandy kredytu bezprocentowego, następne zaś — według zapowiedzi redakcji — będą zawierały szerzej opracowane dane i materiały, wskazówki i konkretne rady, odnoszące się do organizacyjnej i technicznej strony działalności Kas Bezprocentowych.

Kasy Bezprocentowe uaktywniają gospodarczo słabe czy zdeklasowane elementy oraz przyczyniają się do rozwiązania bezrobocia i podniesienia zubożałego stanu średniego. Tak jak w Macierzy mogą się one stać i na terenach zagranicznych ogromną pomocą jako fragment prowadzonej akcji gospodarczej.

Pismo zawiera dużo materiału informacyjnego i dlatego też winni się z nim zapoznać Polacy na obczyźnie, szczególnie zaś ci, którzy nie tylko już zrozumieli potrzebę „obywatela gospodarczego" w środowiskach polskich za granicą, ale w tym właśnie duchu aktywnie pracują.

Wskazania, zawarte w „Polskim Kredycie Bezprocentowym" są bowiem równie aktualne dla Polaków w Macierzy jak i środowiskach polskich na obczyźnie.

Z instrukcji, zawartych w piśmie, wynika między innymi, że:

W akcji kredytowej należy przestrzegać następujących zasad:

1) Pomoc może być udzielana tylko jednostkom, które nie mając żadnych podstaw finansowych — nie są w stanie wejść w charakterze członka do odpowiedniej spółdzielni wytwórczej lub zarobkowej.

Kasy bezprocentowe są przedszkolem spółdzielczości; ich zadaniem jest wciąganie słabych jednostek do procesu produkcji i wymiany.

Jednostka więc, która osiągnęła dzięki pomocy kasy odpowiedni poziom gospodarczy, nie może nadal korzystać z kredytu bezprocentowego.

1) Kasy należy zakładać tylko tam, gdzie istnieje wyraźna potrzeba: skupisko bezrobotnych rzemieślników, upadające warsztaty pracy, względnie, gdzie istnieją warunki do rozwoju jakiejś określonej gałęzi rzemiosła: wikliniarstwo, lniarstwo, białoskórnictwo, garncarstwo i t. p.

2) Na terenie organizacyjnej Kasy należy zmobilizować dostateczną ilość działaczy i przy ich pomocy pobudzić ofiarność wśród zasobniejszego miejscowego społeczeństwa. Środki kasy należy tworzyć i powiększać nie drogą jedynie dopływu sum z funduszów publicznych, lecz drogą zdobywania ofiar wśród miejscowego społeczeństwa.

2) Przy udzielaniu pożyczki bezprocentowej kandydat winien posiadać następujące warunki:

a) pewne przygotowanie fachowe w rzemiośle lub odpowiedniej gałęzi drobnego handlu,

b) dobrą opinię i zaufanie wśród najbliższego otoczenia.

3) Pożyczek należy udzielać wyłącznie na cele produkcyjne i inwestycyjne.

4) Winien być odpowiednio zorganizowany aparat czuwający nad terminowym wpłacaniem rat.

Ten czynnik posiada duże znaczenie, gdyż przyzwyczaja pożyczkobiorcę do skrupulatności w pracy i do szanowania terminów umownych.

W sprawie informacyj o Kasach Kredytu Bezprocentowego zwracać się można do Zjednoczenia Chrześcijańskiego Kas Kredytu Bezprocentowego R. P. w Warszawie — Marszałkowska 153.

Trudności rzemieślników polskich we Francji

Ostatnio rzemieślnicy polscy we Francji napotykają na nowe trudności w prowadzeniu swoich warsztatów. Wymaga się od nich mianowicie t. zw. carte artisanale, których naogół Polacy nie posiadają, ponieważ przy zakładaniu warsztatu nie tylko karty takiej nie wymagano, ale — co więcej — wobec tych, którzy chcieli ją uzyskać, znaczenie jej bagatelizowano.

Obecnie jak donosi „Kupiec Polski we Francji" władze lokalne żądają kart rzemieślniczych od właścicieli warsztatów w zawodach: ślusarskim, malarskim, fryzjerskim, szewskim, krawieckim, fotograficznym i t. d. W wielu wypadkach Polakom, nie posiadającym kart, odebrano już nawet prawo pracy we własnym warsztacie. Ci zaś, których ten los jeszcze nie spotkał pracują w ciągłej obawie.

W sprawie powyższej występował Związek Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji domagając się, aby wszystkim rzemieślnikom polskim, którzy mają kwalifikacje zawodowe (dyplomy polskie) i prowadzą samodzielnie warsztaty rzemieślnicze we Francji, władze francuskie przyznały karty rzemieślnicze t. zw. rzemieślniczo-kupieckie.

Należy wierzyć, że zagadnienie to — tak ważne dla naszych kupców i rzemieślników we Francji— zostanie rozwiązane zgodnie z postulatami Polaków, którzy obsługując przeważnie klientelę polską nie stanowią konkurencji dla rzemiosła francuskiego.

Rzemiosło na szerokim świecie

BUŁGARIA

Praca organizacyjna, której podwaliny zostały założone dekretem o organizacji zawodów z dnia 13 września 1934 roku otworzyła i zapoczątkowała nową epokę w życiu wewnętrznym Bułgarii. Dekret o organizacji zawodów cechuje troska o dobrobyt całego narodu, w przeciwieństwie do tego, co charakteryzowało dawniejszy bułgarski ruch zawodowy.

Bułgarski Związek Rzemieślników obejmuje obecnie 74.000 członków zgrupowanych w 11 zrzeszeniach: a) odzieżowym; b) tekstylnym; c) skórniczym; d) metalowym; e) narzędzi rolniczych, maszyn i t. p.; f) budowlanym; g) obróbki drzewa; h) spożywczym; i) prac graficznych; j) fryzjerskim; k) techników tytoniowych.

Terytorialnie organizacja dzieli się na 415 oddziałów miejscowych, zgrupowanych w 87 związkach powiatowych i 7 w związkach regionalnych. Związek posiada swój własny organ pod nazwą „Słowo Rzemieślnicze".

JUGOSŁAWIA

W ubiegłym miesiącu odbyły się w Belgradzie uroczystości, związane z 50-letnim jubileuszem działalności organizacji rzemiosła serbskiego oraz istnienia czasopisma rzemieślniczego („Rzemieślnik").

W ramach tych uroczystości otwarta została pierwsza jugosłowiańska wystawa rzemiosł oraz odbył się kongres Unii stowarzyszeń rzemieślniczych.

Od kilku lat sfery rzemieślnicze Kroacji prowadziły energiczną akcję, zmierzającą do wprowadzenia w życie obowiązkowych ubezpieczeń samoistnych rzemieślników na wypadek śmierci lub niezdolności do pracy.

Obecne Izby Rzemieślnicze przedstawiły Ministrowi Handlu projekt prawa o przymusowym ubezpieczeniu wszystkich członków organizacji rzemieślniczych w Jugosławii. Ubezpieczeni będą mieli prawo pobierania renty po dojściu do 60-go roku życia.

Wymiar składek uzależniony jest od stanu majątkowego ubezpieczonych, wysokość renty będzie natomiast prawie jednakowa dla wszystkich.

RUMUNIA

Rumuński Dziennik Urzędowy z dnia 13 października 1938 r. zawiera tekst nowego prawa, które przewiduje koncentrację syndykatów i wprowadza w życie system korporacyjny.

Każdy zawod może mieć jedną tylko organizację w danym okręgu administracyjnym, która stanowić będzie część składową Unii, mającej siedzibę w Bukareszcie.

Konferencja Generalna Pracy, jak również związki zawodowe zostały rozwiązane.

Minister Pracy złożył po ogłoszeniu tekstu prawa deklarację, zawierającą uzasadnienie nowych przepisów prawnych.

Prawo z dnia 13 października ma na celu zastąpić organizację polityczną społeczeństwa przez organizację o celach ekonomicznych i społecznych.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy: Inż. J. Grabowski Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Wł. Oszelda

Druk. „WIEK NOWY" Warszawa, ul. Nowe Miasto 1, tel. 11-33-05.